

WOLNA I NIEPODLEGŁA...



Kraków, Józef Piłsudski w sali Starego Teatru. Listopad 1924 r.

„Chcemy Polski Niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich”.

Józef Piłsudski

1 sierpnia 1914 roku prezydent Krakowa, Juliusz Leo, doręczył dyrektorowi naszej szkoły, Józefowi Kannenbergowi, pismo nakazujące bezzwłoczne oddanie budynku, który miał być zaadaptowany na szpital wojskowy.

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie zostali wezwani do natychmiastowego opuszczenia budynku szkoły. Zbiory nakazano przenieść do innych budynków, jednak na prośbę dyrekcji zgodzono się na umieszczenie ich w kilku salach. W szkole miał też pozostać tercjan (woźny szkolny) w zajmowanym przez niego mieszkaniu. Zobowiązano go do pilnowania szkoły i jej zbiorów, jednakże musiał przestrzegać rozkazów wojska.

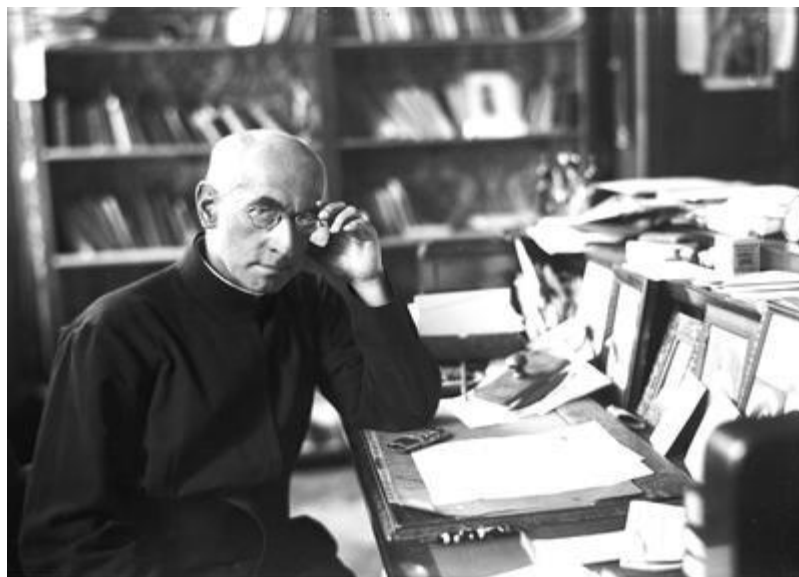
W budynku Akademii umieszczono biura komendanta szpitala, kancelarię rachunkową, aptekę, pracownię chemiczną, sale operacyjne, sypialnie personelu szpitalnego, sale dla chorych i rannych, magazyny, kuchnię i łazienkę.

Dyrektor Kannenberg przeniósł swoją kancelarię do budynku przy ulicy Studenckiej. W ciągu kolejnych lat zajęcia szkolne odbywały się w wynajętych lokalach przy ul. Szewskiej 4, Szewskiej 9, Rynku Głównym 35 – Pałac Spiski, ulicy Jagiellońskiej 7, w prywatnej pracowni prof. dra Arnolda Bollanda (nauczyciel naszej szkoły, a następnie pierwszy rektor Akademii Handlowej) przy ulicy Siemiradzkiego 15.



dr Arnold Bolland

Wiele naszych szkolnych uroczystości odbywało się wówczas w Sali Teatralnej Bursy księdza Mieczysława Józefa Kuznowicza, której był prezesem. Była to Bursa Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie.



Ksiądz Mieczysław Józef Kuznowicz

Jedną z takich uroczystości, jakie obchodziła młodzież naszej szkoły wraz z nauczycielami, była rocznica święta narodowego w dniu 3 Maja. 5 maja 1916 r. uczniowie witali wraz z innymi szkołami, przybywającą do Krakowa Najjaśniejszą Panią Cesarzową Zytę, która zaszczyliła odwiedzinami budynek naszej Akademii Handlowej (ciągle mieścił się w niej szpital forteczny Nr I).

Gdy wybuchła wojna, część naszych uczniów i absolwentów została wcielona do służby wojskowej. Pomimo odezw i próśb, dyrekcja szkoły nie otrzymała żadnych wiadomości o ich losach. W dniu 15 czerwca 1916 r. w kościele OO. Kapucynów została odprawiona msza św. za dusze poległych na polu walki byłych absolwentów.

5 listopada 1916 roku w wyniku konferencji w Pszczynie władze niemieckie i austro-węgierskie wydały proklamację, zawierającą obietnicę powstania Królestwa Polskiego. Ten historyczny dzień zgromadził wszystkich naszych uczniów klas żeńskich i męskich w jednej z sal szkolnych, a dyrektor, Józef Kannenberg, w dłuższym przemówieniu zwrócił uwagę zebranych na ważność tego aktu kończącego przeszło stuletnią niewolę i zwiastującego jutrenkę swobody,

do której, jak powiedział, „*przygotować się potrzeba modlitwą i pracą, zaniechaniem własni i szlachetnymi czynami*”.

W dniu 8 listopada tegoż roku po nabożeństwie szkolnym w kościele OO. Kapucynów, nasi uczniowie udali się wraz z wychowankami innych krakowskich szkół w pochodzie na Wawel, obchodząc uroczystości święta narodowego. Rankiem 22 listopada 1916 r. dyrektor Kannenberg powiadomił uczniów o śmierci cesarza, Franciszka Józefa I., a następnie, na znak żałoby, zamknął szkołę. Zebrani uczniowie i nauczyciele udali się na mszę żałobną do kościoła. Poniżej nekrolog napisany z tej okazji przez dyrektora:



CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I. 1830—1916.

Wiść o śmierci Cesarza wstrząsnęła umysłami Jego poddanych, bo odszedł nie tylko najlepszy Monarcha dobroci i pokoju, ale prawdziwy ojciec milionów dzieci. Pod okiem Jego rodziła się nowa Europa, On jej ducha pojmował jak żaden inny z współczesnych mu władców, On jeden dał nam rozdartym, w kajdany niewoli okutym, prawdziwie ojcowskie serce. On władał narodami miłością i zrozumieniem tego, co było dla nich najświętszem. To też teraz, kiedy opuścił nas ten dobrotliwy opiekun i wypróbowany przyjaciel, głęboki żal i szczery a prawdziwy smutek przejął serca wszystkich i starych i młodych. Przedewszystkiem zaś szkoły handlowe okryły się najcięższą żałobą, wszystkie bowiem powstały za Jego rządów, wszystkie cieszyły się Jego troskliwą opieką. Powstanie i rozwój krakowskiej Akademii Handlowej związany jest również z osobą Najdostojniejszego Monarchy. Dla uczczenia bowiem 50-letniego jubileuszu rządów Najjaśniejszego Pana stworzyła krakowska Izba Handlowa i Przemysłowa w roku 1898 fundusz żelazny Imienia Cesarza Franciszka Józefa I, przeznaczając go dla przyszłej Akademii Handlowej, również i Rada miasta Krakowa przeznaczyła stutysięczny fundusz w tymże samym roku i w tym samym celu na budowę gmachu szkolnego dla tut. Akademii. To też pamięć zmarłego najszlachetniejszego i najlepszego Monarchy wiecznie żyć będzie w sercach wszystkich, którzy w tutejszym zakładzie nauki pobierać będą. Miłości i wdzięczności, z którą odnosili się do Niego twórcy tut. Akademii Handlowej zawdzięczać będą całe pokolenia swe wykształcenie, a cnoty Zmarłego, Jego wielkoduszność, mądrość i sprawiedliwość będą po wieczne czasy gwiazdami przewodniemi poświęcającej się naukom handlowym młodzieży.

Nowy rok szkolny 1917/1918 w Akademii Handlowej oraz Prywatnej Wyższej Szkole Handlowej dla dziewcząt w Krakowie (otwarta we wrześniu 1917 r.) rozpoczęto i ukończono w takich samych warunkach, jak w ciągu poprzednich trzech lat, to znaczy w wynajętych lokalach.

Przed wojną liczba uczniów naszej szkoły wynosiła 856, zaś w 1918 roku było już 961 uczniów. Jak czytamy w sprawozdaniu: *Chcąc tutejszej młodzieży pogłębić rozumną miłość ojczyzny, wprowadziła dyrekcyja Wykłady o Polsce, których podjęli się profesorowie Antoni Balicki i Kazimierz Sosnowski.*

Oto sprawozdanie prof. Balickiego na temat wyżej wspomnianych wykładów: „...*Wypadki i zdarzenia wojenne ostatniego roku i związana z niemi tak silnie i nierozzerwalnie SPRAWA POLSKA wstrząsnęły całym naszym narodem do głębi; po dniach tęsknego oczekiwania, żywej i uzasadnionej nadziei i wiary, przyszły chwile bolesnego zwątpienia i rozgoryczenia tem silniejszego, iż do serdecznych cierpień moralnych, dołączyła się troska materyalna, zupełna niepewność dalszej egzystencji. To nad wyraz bolesne, bo wprost tragiczne położenie naszego społeczeństwa, postanowili wyzyskać niesumienni prowokatorzy, korzystając z ogólnego przygnębienia i zrozumiałego rozgoryczenia, chcieli za wszelką cenę popchnąć to społeczeństwo do jakiegowychś rozpaczliwych, a nierozważnych czynów. W tym celu zapędy swoje skierowali przede wszystkim w stronę młodzieży, jako czynnika najmniej doświadczonego, a najłatwiej zapalnego. Przestrzec tę młodzież przed fałszywymi podszeptami, uchronić ją od nieobliczalnych następstw każdego nieodpowiedniego kroku, a skierować jej wezbrane uczucia w łożysko najwłaściwsze: w umiłowanie Ojczyzny przez pracę dla niej, zaznajomić wreszcie tę młodzież z najważniejszymi zagadnieniami narodu naszego tyczącemi, a zaznajomić w sposób bezwzględnie prawy i szlachetny, oto zadanie jakiemu dyrekcyja Akademii baczną musiała poświęcić uwagę.*

Jednym ze środków, najskuteczniej do celu wiodącym, miały być właśnie Wykłady o Polsce. Wprowadziła je dyrekcyja jako rodzaj konferencji na temat wszystkiego, co polskie, co obchodzi i interesuje każdego Polaka, a zwłaszcza naszą polską młodzież. Konferencyje te czy wykłady miały być z jednej strony drogowskazem, światłem przewodniem, wskazującym młodzieży naszej w tych chaotycznych i ciemnych czasach drogę najlepszą i najszlachetniejszą, tak z drugiej strony stały się uzupełnieniem nauki szkolnej, zwłaszcza historii polskiej i polskiej literatury.

Poruszano na tych konferencyjach szereg spraw, tyczących życia narodu naszego w obecnej chwili, omawiano i dotyczyano zagadnień z rozwoju kultury polskiej, rozpatrywano rozwój

państwowości polskiej, poświęcano obszerne wspomnienia czasom, ludziom, przeszłości w miarę nadchodzących ważniejszych świąt narodowych. Przede wszystkim omówiono dokładnie wyraz i pojęcie: **OJCZYŻNA**, zastanawiano się, czym ona jest dla ludzi w ogóle, a dla nas Polaków w szczególności. Następnie w zarysie naszkicowano rozwój Polski od czasów najdawniejszych, tak pod względem geograficznym, jak i politycznym, społecznym i kulturalnym. Rozpatrywano przyczyny upadku naszej ojczyzny i podkreślano trwałe fundamenta pod dalsze samoistne życie. Zastanawiano się, na czym polega prawdziwa miłość ojczyzny, w czym punktem wyjścia był Skarga i inni wielcy poeci i pisarze nasi. Omawiano środki, za pomocą których najłatwiej i najgodniej polskość można przechować i w sercach pomnożyć. Szczególniejszy położono nacisk na zachowanie się w niewoli, oraz na szereg najboleśniejszych wad. Osobne godziny poświęcono rozpatrywaniu znaczenia i piękności mowy ojczystej i podano cały szereg przykazań i rad, jak tę mowę kochać i w nieskażonej czystości z pokolenia na pokolenie oddawać należy. Mówiono osobno o wartościach społecznych, o wzajemnej nienawiści stanów i społecznych warstw, prelekcję tę ilustrowano rozbiorem **Nieboskiej komedii**, rozpatrywano hasła trzech wieszczów, zwłaszcza Mickiewicza, który podobnie, jak Mojżesz, wiódł swój naród z państwa niewoli do ziemi obiecanej, będącej krainą swobody i wolności.

Baczną uwagę zwracano również na dobre wychowanie i zachowanie się młodzieży, nie mało też poświęcono czasu, na rozwiązanie pytania: jak pogodzić i połączyć ideały z rzeczywistością?

Osobne wykłady poświęcono w rocznice narodowe Kościuszce, chwili i twórcom Konstytucji 3 Maja.

Thumny udział w wykładach, skrzętne stenograficzne zapiski, ożywiona dyskusja po wykładzie, dopraszanie się u profesora nowych prelekcji na wybrane przez młodzież sprawy polskiej dotyczące tematy”.

Rada Szkolna Krajowa, Kuratoria i dyrekcja Akademii czyniły usilne starania w celu upaństwowienia naszej szkoły, jednak nie odnosiły one żadnego skutku. Podobnie nie odnosiły skutku starania Kuratorii i odezwa Rady Szkolnej Krajowej do c. i k. Komendy wojskowej w sprawie opuszczenia budynku naszej szkoły przez szpital wojskowy. W ciągu tego roku szkolnego wielu uczniów odeszło do służby wojskowej. W Akademii Handlowej organizowano wówczas liczne akcje zbierania pieniędzy, które miały na celu pomoc uczestniczącym w wojnie. Wśród tych akcji były takie jak: na Opiekę Legionową, Dar Kościuszkowski dla Litwy,

Czerwony Krzyż, Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży, na Wdowy i Sieroty po Legionistach, Fundusz Samoobrony Narodowej, na Szkoły Polskie na Wschodnich Kresach, Na Głodne Dzieci, Na Książki dla Biednego Legionisty i wiele innych. W szkole został wówczas otwarty kurs handlowy dla inwalidów wojennych. W następstwie wprowadzono dla inwalidów kurs rachunkowości państwowej.

Dyrektor Kannenberg pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Krajowej Komisji Opieki nad Inwalidami Wojennymi. Ponadto dyrektor i prof. dr Tomasz Lulek (ekonomista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) brali udział, jako mężowie zaufania, w posiedzeniach Komisji Doradczej dla Inwalidów Wojennych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



Tomasz Lulek

Akademia Handlowa rok szkolny 1918/1919 rozpoczęła 6 września 1918 r. nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów. **Wykłady o Polsce** rozpoczęły się 3 października. Szkoła nadal mieściła się w wynajętych budynkach. Pracę nauczycieli i uczniów przerwała

epidemia grypy, zwana hiszpanką. Szerząca się epidemia pustoszyła coraz bardziej klasy, a lekarze byli bezradni wobec tego problemu. Ciężką atmosferę szkoły i całego narodu rozjaśniła wieść z Warszawy o ogłoszeniu **NIEPODLEGŁEJ, ZJEDNOCZONEJ POLSKI**.

7 października 1918 r. Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość Królestwa Polskiego.

Nr 168. Warszawa, Poniedziałek 7 Października 1918 roku. Rok I.

PRENUMERATA:
Z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 (oniów).

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.
„Monitor Polski” przy-
jmuje ogłoszenia rząd-
owe, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rząd-
owych i powiatowych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
piśma (półki) po tekście
1 zł.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4. Redakcja otwarta od 9—1 i 5—4 p. p. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

Dodatek nadzwyczajny.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybiła.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odezwując tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziszczyć, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wytyczyć wszystkie ślady, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.
2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.

3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmiku polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.

4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć.

POLACY! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okazmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może a niech zabrzmi jeden wielki głos: **Polska zjednoczona niepodległa.**

† Aleksander Kakowski.
Józef Ostrowski.
Zdz. Lubomirski.

Prezydenci Ministrów:
Jan Kucharski.

Warszawa, 7 października 1918.

Dyrekcja naszej szkoły natychmiast wydała okólnik, odczytany 9 października 1918 r. w klasach i na wszystkich kursach:

“Z powodu ogłoszenia w Warszawie Niepodległej, Zjednoczonej Polski pospieszam pierwszy obowiązek Polaka, tj. z całym narodem wyrazić radość niewymowną, serca nasze na wieść tę wypełniającą. Cokolwiek bądź przyszłość nam przyniesie, faktu że chcemy być i jesteśmy jednym narodem, żaden wypadek nie zatrze. Z radością łączyć się musi silna i ofiarna wola dokonania czynu, a nie rozpraszania energii w pustych słowach. Jeżeli kiedykolwiek potrzebną była karność w narodzie, to dziś jest ona pierwszym przykazaniem.

Odnaczać się nią i młodzież nasza powinna, gdyż od spełnienia tego obowiązku nikt się uchylić nie może.

Jestem pewny, że tak poważnej chwili nie zamąci żaden wybryk, żaden krok nieprawidłowy, że wszyscy starsi i młodszy staniemy ramię przy ramieniu, by złożyć dowody jedności narodu.

W jaki sposób uczci naród wiekopomną chwilę, o tem stanowiąc będą ludzie do tego powołani. Uchwał tych nie przesądzając i z góry im się poddając, zwalням uczniów i uczennice, słuchaczy i słuchaczki od nauki we czwartek, 10 października 1918 r., by im umożliwić wzięcie udziału w nabożeństwie błagalnym w kościele Najświętszej Panny Maryi o godzinie 10 rano”.

Po tak wzniosłe przeżytej chwili, życie toczyło się swym dawnym trybem. Jak czytamy w sprawozdaniu: *“W tym jednak czasie rozpadła się ostatnia dynastyczna monarchia na świecie, pękły kajdany krępujące naród nieśmiertelny od półtora wieku, powiew wolności, promień niewysłowionego szczęścia padł na Kraków i stopił w ciągu dnia jednego wszystko, co wiek cały chciał mu narzucić”.*

Wobec zbliżającej się nieuchronnie klęski państw centralnych 15 października 1918 roku posłowie polscy złożyli w wiedeńskim parlamencie deklarację, iż od tej chwili uważają się za obywateli wolnego i zjednoczonego Państwa Polskiego. Tymczasem wśród krakowskich uczniów zaczęły się mnożyć przypadki śmierci z powodu hiszpanki. Prezydium Rady Szkolnej Krajowej zdecydowało o zamknięciu wszystkich szkół na czas od 27 października do 10 listopada 1918 r. 10 listopada 1918 r. do kraju powrócił Józef Piłsudski, który od lipca 1917 r. był internowany przez Niemców w Magdeburgu. W ciągu kilku następnych dni Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych oraz pełnię władzy. Zanim to jednak

Wielka szkoda, że tej historycznej chwili nie mogli nauczyciele przeżyć razem z uczniami w murach szkolnych. Dyrekcja wydała zamieszczony niżej okólnik, który został odczytany **11 listopada 1918 r. we wszystkich klasach** wracającym po dwutygodniowej przerwie w nauce uczniom i uczennicom zakładu:

*„Otwierając po dwutygodniowej przerwie znów podwoje Akademii, witam młodzież do tutejszego zakładu uczęszczającą jako obywateli **Wolnego, Niepodległego Państwa Polskiego**, witam ich jako kierownik jednej z wielu polskich placówek nauki i wychowania w nadziei, że jeżeli dotąd zawsze spełniali swój obowiązek, to teraz tem bardziej, tem usilniej pracować będą, zachowując zawsze i wszędzie ład i karność, bo znikła niewola, a nadeszła wolność, którą Bóg stworzył tylko dla tych, którzy pracą i czystym uczuciem, ładem i karnością na to najwyższe dobro zasłużyć sobie potrafią.*

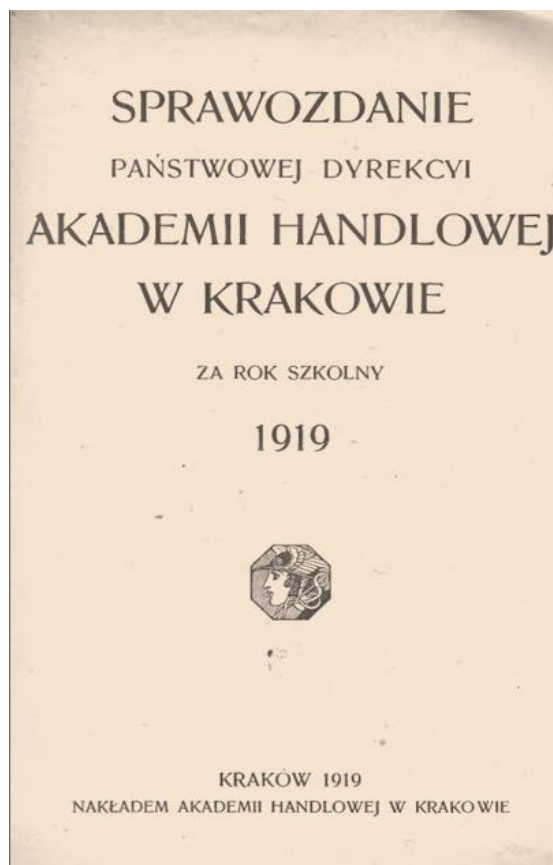
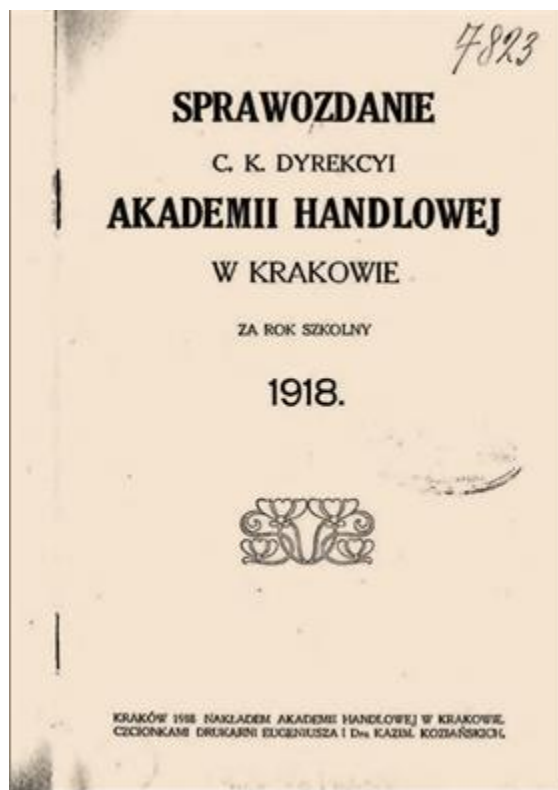
*Zachowajmy te chwile zmartwychwstania Polski w pamięci do śmierci, jak jasną gwiazdę przewodnią, zwiastunkę szczęścia i pokoju, jak talizman, na którego wspomnienie znikać będą wszystkie czekające nas trudy i mozoly życia. Cieszymy się dziękując Bogu, że pozwolił nam dożyć tej radosnej chwili, której oczekując, o której marząc kładły się w groby pokolenia całe, a serca nasze, przepojone radością, przepelnione szczęściem, niech w każdym bliźnim widzą brata swego, mózgi i dłonie nasze niech dolożą starań, **by na ziemiach Wolnej Niepodległej Polski nie było biednych, uciśnionych, nieszczęśliwych, lecz by ją zamieszkiwały dzieci jednej matki, ją i siebie wzajemnie miłujące, bez względu na pochodzenie, religie czy przekonania.***

Tego domagają się od was, kochana młodzieży, duchy przodków waszych, domaga się tradycja i historia ojczyzny naszej, domagam się i ja i całe grono profesorów Akademii, jako wolni obywatele, kierownicy waszego wychowania od was, nadziei naszej, od was najwyższego skarbu, już nie strapionej lecz wolnej, szczęśliwej Ojczyzny.

*Dla upamiętnienia tej chwili zgromadzicie się wszyscy o godzinie 9 w zakładzie. Po wysłuchaniu przemówień, zastosowanych do uroczystej chwili, udamy się do kościoła OO. Reformatów, gdzie o godzinie 10 odprawi się uroczyste dziękczynne nabożeństwo, po którym zaśpiewamy wszyscy chórem hymn nasz <<**Boże, coś Polskę**>> z zakończeniem <<**Ojczyznę wolną pobłogosław Panie**>>.*

W porozumieniu z gronem profesorów wprowadzam natychmiastowe następujące zmiany w planach naukowych:

- 1. We wszystkich klasach Akademii, szkół dwuklasowych i uzupełniającej szkoły wprowadza się naukę historii i kultury Polski.*
- 2. We wszystkich klasach Akademii i szkół dwuklasowych zwiększa się liczbę godzin nauki języka polskiego, upośledzoną dotychczas na rzecz języka niemieckiego, jako państwowego.*
- 3. Przy nauce wszystkich innych przedmiotów uwzględni się stosunki i ustawy obowiązujące w dawniejszem Królestwie Polskiem. W geografii traktować się będzie Państwo Polskie jako osobną całość.*
- 4. Obie klasy Akademii dla dziewcząt przyłącza się jako klasy równorzędne 1C i 2B do Akademii męskiej i prowadzić się będzie oba oddziały Akademii męskie i żeńskie jako jeden zakład naukowy.*
- 5. W konsekwencji zaszytych zmian politycznych znikają naturalnie z tytułu dyrekcyi litery c.k. (skrót od niem. określeń **cesarsko-królewski**) oraz tytuł radcy rządu.*



6. Ze względu na konieczną potrzebę utworzenia armii narodowej, względnie milicyi obywatelskiej, zarządza dyrekcyja, że wszyscy uczniowie, względnie słuchacze służbę tę pełniący, o ile uwiadomią o tem dyrekcyę, nie stracą praw zwyczajnych uczniów czy słuchaczy, lecz będą mogli każdego czasu chwilowo czy na stałe wrócić do szkoły, która, prowadząc naukę bez przerwy, umożliwi im kontynuowanie względnie ukończenie nauki bez straty roku. O ile uczniowie i słuchacze pełniący służbę wojskowo-obywatelską okażą chęć i dobrą wolę uzupełnienia braków, wywołanych nieobecnością w szkole, pracą domową, grono pp. profesorów i dyrekcyja pójdą im na rękę, stosując wszelkie możliwe ulgi i ułatwienia, by tylko żadnej nie ponieśli szkody.

O ile młodzież, w tutejszym zakładzie się kształcąca spełniała zawsze uczciwie swe obowiązki i nie dawała nigdy powodu do jakichkolwiek skarg, to teraz tem bardziej, zrozumiawszy doniosłość wprowadzonych zmian, powinna dolożyć wszelkich starań, oddać się z całym zapalem pracy naukowej, by w niedalekiej przyszłości zabrać się z młodzieńczą a rozumną energią do gospodarczej odbudowy Ojczyzny. Nadeszła chwila osobliwa, nieszczęsny, kto jej nie wykorzysta, stokroć szczęśliwy, komu danem będzie w późnej starości rzec: „**Górnio swą młodość przeżyłem, bom uczestniczył w kładzeniu fundamentów pod gmach wielkiej, szczęśliwej i wolnej ojczyzny**”.

W dniu 12 listopada 1918 r. młodzież wraz z gronem profesorów zebrała się dla uczczenia święta narodowego, pierwszego w odrodzonej, zmartwychwstałej Ojczyźnie, w swym własnym, wolnym państwie. Po przemówieniu dyrektora, profesorowie Balicki i Sosnowski wygłosili stosowne patriotyczne wykłady, a następnie odśpiewano chóralnie hymn narodowy i udano się do kościoła OO. Reformatów na uroczyste dziękczynne nabożeństwo. Radość z odzyskanej niepodległości przejawiała się również w twórczości literackiej naszych profesorów.



»Ach, czyjeż usta śmia pochlebiać sobie,
Że znajdą dzisiaj to czarowne słowo,
Które rozczuli rozpacz marmurową,
Które z serc wieko podejmie kamienne,
Rozwiąże oczy, tyłą łez brzemienne?«

Temi słowy wprost przyznał ten, który był największym z poetów naszych, który, jak nikt drugi zespolił własne życie z cierpieniem i tragedią Ojczyzny, że brak nawet Jemu odpowiedniego słowa, któreby odmalowało ból i niedolę naszego narodu,

»Bo Naród bywa na takiej katuszy,
Że kiedy zwróci wzrok ku jego męce,
Nawet Odwaga załamuje ręce«.

Lecz choć nie miał siły mówić i śpiewać
O krwi tej, co się świeżo lała,
O łzach, któremi płynie Polska cała, —

miął Moc i Siłę mówić o Jej życiu, głosić dowodnie, iż nie umarła ta, na którą przemocą żalobny kir narzucono i grobowcowym ciosem przykryto, miał tę Wiarę w niebo, która sobą »Niebo kusila« i kazała wierzyć w Zmartwychwstanie Ojczyzny tak silnie i pewnie, jak silnie i pewnie wierzy się na ziemi w śmierć.

Więc tuż obok »czarownego słowa«, przedstawiającego martyrologię Polski, biegł głos silniejszy i potężniejszy, głos modlitwy, wołający:

»Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników,
wyrzniętów, i pielgrzymów polskich
Wybaw nas, Panie!
O wojnę powszechną za wolność ludów
Prosimy Cię, Panie,
O niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej
Prosimy Cię, Panie . . .«

W śmierć Polski nie uwierzył On, nie uwierzył nigdy żywy naród cały nawet w chwilach takich, gdzie Przemoc i Potęga wroga chadzała w największym blasku i majestacie, nie uwierzył, choć zdawało się nieraz, że Nadzieja Zmartwychwstania, to tylko jedna z licznych, choć poetyckich ułud i omamień, wierzyły zaś wybrane jednostki w Moc żywotną Duszy Narodu polskiego, wierzyły w Jego lot — — na przyszłość. . . .

Słowacki gromkim zawołał głosem:

»O tak! Nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę,
 Chociażby jak trup w grobie leżąc zbrzydła:
 Potargam wprzód ją pieśnią za pierze,
 Porwę ją wprzód na pieśniane skrzydła,
 Porwę ją z ziemi, tak jak wichher bierze,
 Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła,
 Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
 Puszczę jeżeli żywa — — to polecą«



Mimo półtorawiekowych męczarni żywą pozostała

Biały orzeł rozpostarł skrwawione skrzydła, uleciał w górę, zatoczył luk majestatyczny, potężny

Milionom wpatrzonym w niebo dech zastygł na rozchy-
 lonych ustach, serce w piersiach stanęło

Cud ten potargał wnętrzości nasze, oszłomił nas, oślepił. . .

Jak przedtem nieszczęścia, spadające na Ojczyznę, rzucały
 nami o ziemię, dusiły nas i przygniatały wagą i ciężarem swoim,
 tak dziś my pokruszeni jesteśmy wielkością dnia Zmartwych-
 wstania, oczy nasze nawykły do ciemni i nie zdolne wchłonąć
 cisnącego się w źrenice gorejącego słońca . .

W ślad za Mickiewiczem z największą pokorą powtórzyć
 trzeba:

»Ach, czyjeż usta śmiać pochlebiać sobie,
 Że znajdą dzisiaj to czarowne słowo«,

w któremby mogły oddać to, co dzieje się w duszach naszych,
 sercach i mózgach narodu

Wielkie godziny szczęścia podobnie, jak straszne godziny
 nieszczęścia mają to do siebie, że odbierają człowiekowi głos i
 mowę . . .

Zostaje tylko niezmierna głębia uczucia!



Lecz i dziś po kilkumiesięcznym oswajaniu się z dokonaną Bożą łaską i cudem, drży ręka, płaczą się myśli, nie sposób doszukać się owego »czarownego słowa«, w którym chciałoby się wypowiedzieć, cośmy przeżyli w ubiegłym roku.

Pamięć biegnie tylko po różnych epokach i mistrzach i szuka, czyby nie zapożyczyła u nich odpowiedniego zdania, bodaj wyrazu . . . Napróżno! Na takie chwile nie patrzyły wieki całe — — zatem niema tam potrzebnych ku temu słów i natchnień

A przecież uczucie kłębi się i przewala w piersiach, chce je rozsadzić, wypowiedzieć się.

Więc nie dla własnej chwały i sławy, ale dla uczczenia nieśmiertelnych przez nas przeżytych chwil, chciałbym mieć namiętność i siłę słów Orzechowskiego i zawołać za nim: »Byś serce moje rozkroił, nie znalazłbyś w niem nic innego, jeno to słowo: Żyjemy.«

. . . . I chciałbym mieć szlachetność i powagę stylu Górnickiego i do jego »Dziejów Korony« dodać rozdział o życiu naszym w ostatnim stuleciu, o wszystkich cierpieniach i zawodach, nadziejach i oczekiwaniach, nadludzkich mozolach i mrówczej pracy i zamknąć ten rozdział opisem dnia Zmartwychwstania i apoteozą najdroższego na ziemi skarbu: Narodowej Wolności

A w tym rozdziale umieścić ustęp o szkołach i młodzieży naszej, o jej sercach gorących, o jej zapale, z jakim na hasła powstania ostatnich legionów wstępowała w szeregi wojskowe, by jak niegdyś jej ojce i dziady, na różnych krańcach ziemi łać krew, znosić trudy i kalectwa pod przyjście onego Wielkiego Dnia! I zamieścić w tym ustępie, jak reszta tej młodzieży nie służąca w wojsku, wygnana z własnego budynku na lat pięć, tulająca się po wypożyczonych lokalach, ciemnych nieraz i ponurych, z wytrwałością garnęła się do nauki, wierząc słowom swych nauczycieli, że w pracy i wytrwałości leży pierwszy warunek szczęścia Wolnej Ojczyzny I podkreślić tej młodzieży ofiarność, z jaką ostatni nieraz grosz składała na otarcie lez sierotom i wdowom po naszych poległych, lub dorzucała go do zbiorowego narodowego skarbcza pod odbudowę zmartwychwstać mającego Państwa A nadewszystko chciałbym mieć język płomienny Skargi i zawołać za nim głosem wielkim: »Oto najmilejsza Matka Wasza z grobu powstała

i ku Wam ręce wyciąga.... Jakoż nie będziecie miłowali Matki Waszej?»



Głos łamie się, serca upojeniem przepelnione omal nie pękną pod naciskiem olbrzymiego szczęścia.... Atmosfera zda się wypełnioną duchami przodków naszych.... Wielki korowód duchów tych, którzy żyli, cierpieli i marli za sprawę ojczystą a niedaniem im było doczekać się tej przestodkiej chwili..... Oblicza ich promienne, świetlane... Pieśń chwały i tryumfu rozlega się w przestworzu i bije akordami o tron Przedwiecznego.... Oni szczęśliwi! Oni wyzwoleni z materii mają moc objęcia tego ogromu narodowego szczęścia.... Więc do nas jeszcze osłabionych, jeszcze na poły tylko świadomych szłą z za światów upewniający głos:

Kraj nasz wolny! Oto jasność dniowa,
 Polska się granicami ku morzu rozstrzela
 I po burzliwej nocy oddycha i żyje!
 Żyje!! Czy temu słowu zajrzeliście w duszę?
 Nie wiem! W tem jednym słowie, jakieś serce bije,
 Rozbieram je na dźwięki, na litery kruszę
 I w każdym dźwięku słyszę głos cały, ogromny:
 Oto Wolności dzień wielki! wiekopomny!



Polska żyje! Jest! Oto słowa, w których się mieszczą myśli nasze, uczucia nasze, całe życie nasze!!

Łkaliśmy do ukochanej Matki i tęsknili za nią, gdy Jej nie było. Dziś jest! Z łzami radości i wesela całujemy kraj Jej szaty, tulimy się pod Jej płaszcz złocisty, a dziękując Odwiecznemu za moc duszy i hartowną wolę, których to skarbów użyczył Narodowi naszemu do przetrwania tylu cierpień i zawodów, błagamy Go i ślubujemy Jemu i Matce naszej,

iż tę moc ducha i hart męski w sobie pomnażać będziemy na chwałę, potęgę i majestat Wolnej a niepodległej Ojczyzny!

A. E. Balicki.

Po rozpoczęciu nauki okazało się, że tutejsza młodzież zasiliła szeregi legii akademickiej, wojska polskiego i straży obywatelskiej. Podczas, gdy jedni uczniowie wracali, inni odchodzili na front bojowy. Grono stałych profesorów złożyło ślubowanie Rzeczypospolitej Polskiej na ręce dyrektora w dniu 28 listopada 1918 roku, a następnego dnia złożył je dyrektor osobiście na ręce zastępcy prezydenta Rady Szkolnej Krajowej. Wprowadzone w 1918 roku **Wykłady o Polsce** nie ustawały, a ich zakres musiał się rozszerzyć.

Wykładający i profesorowie, poza omawianiem przeszłości, główny nacisk położyli na chwilę obecną, na zadania, jakie miały czekać na każdego Polaka, na drogi i sposoby, którymi najskładniej każdy we własnym zakresie odrodzonej Ojczyźnie przysłużyć się może. Przede wszystkim zaznajamiano młodzież z kresowymi ziemiami Polski, objaśniając historię i znaczenie Kaszub, Śląska, Orawy i Spiszu, mówiono o Warszawie, jej historii, pamiątkach i znaczeniu, nie pominięto silnego podkreślenia cnót i waleńów charakteru Polaków, które rozwijać należy, a przestrzegano przed wadami, jak niekarność społeczna i narodowa, wybijały indywidualizm i krytycyzm oraz lekkomyślność i beztroska o jutro ze zgubną tezą „jakoś to będzie”.

Wykładowcami byli profesorowie Balicki i Sosnowski. Pierwszy wieczorek zorganizowany przez uczniów w wolnej i niepodległej ojczyźnie urządzono 5 kwietnia 1919 r. ku czci Tadeusza Kościuszki. Uroczystość odbyła się w Sali Saskiej Hotelu Saskiego, a uświetnił ją występ chóru uczennic, przygotowany przez pannę Zbrożkównę (pisałam na ten temat w poprzednim artykule).

Odebranie budynku szkoły, zajętego przez władze wojskowe, nastąpiło dopiero w maju 1919 roku. Znajdujący się w nim sprzęt nie uległ zniszczeniu, za co dyrekcja szkoły podziękowała komendantowi szpitala, doktorowi T. Merunowiczowi. W założeniach budynek miał być odrestaurowany przez rząd austriacki, jednak po jego upadku nikt nie chciał wziąć tej odpowiedzialności na siebie. Dyrekcja liczyła na pomoc Kuratorji, Magistratu i Budownictwa Wojskowego. Zniszczony budynek szkolny Akademii Handlowej trzeba było przystosować, aby mogły się tutaj ponownie odbywać zajęcia szkolne. Ostatecznie prace adaptacyjne prowadzone były przez Budownictwo Wojskowe, Magistrat Miasta Krakowa i dyrekcję szkoły. Wówczas też założono w całym budynku szkolnym oświetlenie elektryczne.

Akademia Handlowa cały czas dążyła do upaństwowienia.

14 czerwca 1919 roku pod patronatem naszej dyrekcji zawiązał się w szkole **Polski Związek Absolwentów Akademii Handlowej w Krakowie**, który podjął się pośrednictwa w wyszukiwaniu posad naszym absolwentom oraz uczniom.

Od dnia 23 listopada w gronie naszych profesorów z inicjatywy dyrektora rozpoczęły się prace przygotowawcze nad projektem zmiany ustroju szkoły i jej planów naukowych, który przedłożono Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie już w styczniu tegoż roku.

Oprócz zmiany w kierunku połączenia szkoły dwuklasowej z dwoma pierwszymi kursami Akademii czteroklasowej i umożliwienia wszystkim uzdolnionym uczniom przejścia do wyższej szkoły dwuletniej, projekt obejmował plan utworzenia dwuletnich kursów akademickich o charakterze uniwersyteckim, które stanowiły podwaliny przyszłego **Uniwersytetu Handlowego w Krakowie**.

Dzień 19 października 1919 zapisał się złotymi literami w kronice Akademii Handlowej, bowiem w dniu tym przebywał w Krakowie Naczelnik Państwa - Józef Piłsudski.

Według sprawozdania w dniu tym już „..o godzinie 8 rano podążyły wszystkie oddziały męskie i żeńskie wraz z profesorami na Floriańską – by stanąć w szpalerze wśród młodzieży innych szkół celem powitania Dostojnego Gościa. Zaraz po Jego przewodzie – powróciła młodzież do swego zakładu, gdzie zajęła całą szerokość ul. Straszewskiego wzdłuż budynku Akademii.

Pod udekorowaniem oknem stanęło grono profesorów. Naczelnik Państwa wracając z Wawelu zatrzymał się chwilę z całym orszakiem i tu, otoczonemu młodzieżą wznoszącą okrzyki na cześć Jego i państwa, wręczyła ucz. III. Kursu Akademii Marya Lanżanka bukiet, witając Go i składając Mu hold w imieniu półtoratysiąca kształcącej się w Akademii młodzieży. Chwila ta, powitania pierwszego Naczelnika odrodzonej Polski pozostawiła z pewnością niezatarte niczym wspomnienie w sercach zgromadzonych pod Akademią uczniów i słuchaczy, słuchaczek i uczennic”.

Od tego czasu, każdego roku około 11 listopada, nasza młodzież przypominała o przypadającej tego dnia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, kiedy to, po 123 latach rozbiorów i szeregu krwawo stłumionych powstań narodowych, nastąpił powrót państwowości polskiej.

Poza rocznicami narodowymi, uroczyście obchodzono również imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

PROLOG KU CZCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO pióra prof. A. E. Balickiego,
wyłożony przed wystawieniem „Sobótek” w dniu 19 marca 1933 r.

*„Na jednej godzinie — a polskie to było —
Rozprawy szły żywe o Janie-poecie...
Lubimy go bardzo — wszakże Kochanowski — !! —
I o kochaniu tak prześlicznie pisze,
Że choć w nas każdej nieugięta dusza —
Przecież o miłości pomyśleć przymusza...*

*I tak bliski się wydał i drogi —
I tak serdeczny —
I tak dzisiejszy —
Taki rozumny i taki słoneczny,
Iż Hanka z pod okna to w głos żalowała,
Że Kochanowski pośród nas nie żyje,
I o tem „co teraz” — nam wierszy nie składa.*

*Bo dzisiaj też trzeba — tak Hanka wywodzi —
Dramat napisać, coby serca ruszył,
W któryby wielkie Antenorów słowa,
Krzyk przekupionych gardłaczy nie głuszył —
I, by za miskę maszczonogo jadła,
(którą przebiegły Parys sam roznosi)
Najświętsza Sprawa w strzęp się nie rozpadła!*

*I trzeba by znowu — tak Hanka wciąż prawi —
„Zgodę” napisał — i tym wytłumaczył,
Co za rozumem biegają daleko,*

*Że Mocy źródło w własnym Państwie bije;
Że jeśli kryształ tego źródła zmacą,
Jeżeli wody kryniczne zatrują,
Jeżeli wrogi płomień goleń im przetrąca —
Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą i po szkodzie głupi!*

*I — pomnę także — tłumaczyła Hanka,
(a strasznie radę wszystkie jej słuchały).
Że jeszcze za to tak bardzo go kocha,
Iż szczęście Polski — jego szczęściem było.*

*Piersi mu dumy krzepiły najczystsze,
Gdy siadł na tronie Pomazaniec Pański,
A przed nim
Na klęczkach
Pokornie pruskie przysięgało księżę...
... Z spizowych dział
I dzwonów serc
Triumfu hymn
W przestworza rwał...*

...Poety serce w takt melodji biło...

*I wielbił króle i własne hetmany,
Przed których mieczem wróg postronny drżał.
Z pysznego słowa wieniec skrzący wił —
I za Czyn twórczy, Myśli zbrojnej trud
Kanclerzom Państwa rzucał go do stóp...*

Ach. Czemuż dzisiaj niema go wśród nas!

*Już widzę — mówiła Haneczka w zapale —
Jak lutnię stroi —
Polską, złota lutnię —
I na niej rapsod rycerski rozsnuwa
Ku czci Marszałka i Wodza naszego!*

*„Posłuszne tony z rozkoszą w świat biegną...
Wszak za swych czasów
Znał takich właśnie kanclerzy-hetmanów
On — brat Zamojskich — wielkiej myśli druh —
Jan z Czarnolasu...*

*Niechajże dzisiaj w to święto hetmańskie
Ku czci Narodu Wodza i Marszałka,
— co Polsce wrócić Złoty Wiek przykazał —
Kochanowskiego rymy się zaperzą,
I dumę wskrzeszą jego wiersze pańskie.*

*A my — rówieśnic z przed czterystu laty
Pieśń dziś śpiewajmy — bo to pieśń radosna! —
A cóż miłszego dla Dziadka — nad kwiaty
I śmiech czarowny, który niesie — Wiosna!?*

(zwracając się w stronę popiersia Marszałka — mówi słowami Kochanowskiego):

A Ty

*„Zacny Marszałku Hetmanie!
„Wiem, żeć wszystkiego dostanie,
„Czego trzeba ku bojowi
„Dobremu walecznikowi —
„Ale weźmi też odemnie
„Nie zbroję kowną w Lemnie,*

„Albo tarcz nieprzełomioną,
„Od Cyklopów urobioną :
„Lecz „Sobótki” pięknie tkane
„I z Helikonu podane
„Od Muz wdzięcznej pamięci,
„Bez których łaski i chęci
„Hetman, niech jaki chce wstanie —
„Służby trwalej nie dostanie...

12 maja 1935 roku wieść o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego wstrząsnęła całą szkolną społecznością:

Młodzież napłynęła do gmachu szkoły wiedziona spontaniczną wolą wspólnego przeżycia tej ciężkiej chwili. Zgromadzono się w jednej z sal i odczytano orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

...Nie ma Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu, zabrakło Tego, co był jego sumieniem, najwyższą miarą, jaką można stosować do życia ludzkiego. Nie ma Tego, co na swoich barkach dźwigał całą odpowiedzialność za losy Państwa. „Niech żaloba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami”, brzmiały ostatnie słowa prezydenckiego orędzia. W tej właśnie chwili młodzież zrozumiała, że od niej zależy jutro Polski.

Uroczystości pogrzebowe Marszałka odbyły się w dniach 13–18 maja 1935 r. Ciało Józefa Piłsudskiego zostało przetransportowane koleją z Warszawy do Krakowa. 18 maja trumnę z ciałem przewieziono do Kościoła Mariackiego, gdzie na jej przywitanie zabił dzwon Zygmunta, a prezydent Ignacy Mościcki wygłosił przemówienie. Mszę odprawił abp Adam Sapieha. Marszałek Józef Piłsudski spoczął na Wawelu w krypcie św. Leonarda. Serce zaś, zgodnie z jego wolą, złożono w Wilnie.



Kraków, 18 maja 1935 r.

Wniesienie trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego do katedry na Wawelu.

12 maja 1936 roku w Wilnie odbyły się ostateczne uroczystości pogrzebowe Józefa Piłsudskiego.

Jak napisałam w artykule "Sztandary Szkoły" (w KARTKI z PRZESZŁOŚCI): nasz Poczet Sztandarowy reprezentował tam Szkołę 11 i 12 maja. Właśnie w tych dniach przedstawicielki Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego, delegowane przez Kuratorium, złożyły w imieniu wszystkich krakowskich szkół hołd Marszałkowi Piłsudskiemu podczas uroczystości przeniesienia jego serca i zwłok matki do Mauzoleum na Rossie.

W okresie od 6 sierpnia 1934 r. do 9 lipca 1937 r. w Krakowie usypano największy w Polsce kopiec Niepodległości. Znajduje się on na Sowińcu i jest kopcem – pomnikiem walki narodu o niepodległość. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego kopiec nazwano jego imieniem. Złożono na nim ziemię z wszystkich pól bitewnych I wojny światowej, na których walczyli Polacy. W sypaniu kopca brała udział również ówczesna młodzież naszej szkoły, czego

dowodem są poniższe zdjęcia i wycinki z prasy, a także tzw. Dowód Złożenia Ziemi wydany naszej szkole przez Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego.

Nasze uczennice i nauczyciele podczas sypania kopca







D O W Ó D

ZŁOŻENIA · ZIEMI

*przez Keńskie Gimnazjum Męskie
w Krakowie*

NA · KOPIEC
JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO
NA · SOWIŃCU
W · KRAKOWIE



KOMITET BUDOWY KOPCA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
11 PA. 1935
WYDZIAŁ WYKONAWCZY
W KRAKOWIE

Horvath

Uroczystość szkolna na Sowińcu.

Zeńskie gimnazjum kupieckie w Krakowie uczęściło drugą rocznicę zgonu Marsz. Piłsudskiego, udając się w pieszej pielgrzymce na Sowińiec. Uczennice gimnazjum odśpiewały na szczycie kopca pieśni legionowe, oraz oddeklamowały wiersz „Hold kobiet polskich”. Uroczystość ta wywarła na uczestniczkach wielkie wrażenie. Na zdjęciu - jednaz uczennice deklamująca na szczycie kopca wiersz.



Dzień 11 listopada ustanowiono świętem narodowym dopiero ustawą z kwietnia 1937 roku, czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. Do czasu wybuchu II wojny światowej święto obchodzono tylko dwa razy - w roku 1937 i 1938. W 1989 roku wrócił do kalendarza oficjalnych świąt państwowych.

BIBLIOGRAFIA:

1. Sprawozdania Dyrekcji Akademii Handlowej 1914 r. - 1936 r.
2. Wikipedia, wolna encyklopedia
3. Kroniki szkolne
4. Zdjęcia udostępnione za zgodą NAC
5. "Ilustrowany Kuryer Codzienny" 1918, nr 209
6. "Monitor Polski" 1918, nr 168

Urszula Siwek - Faszynska